

Marcin Gomółka

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

ORCID: 0000-0002-7900-7461

Insurekcja Kościuszkowska w *Pamiętnikach* pułkownika Józefa Drzewieckiego

Słowa kluczowe

Józef Drzewiecki, Insurekcja Kościuszkowska, pamiętnik, historia, powstanie, Tadeusz Kościuszko, Maciejowice, Galicja, Wołyń

Streszczenie

Problematyka niniejszego artykułu dotyczy obrazu Insurekcji Kościuszkowskiej na kartach *Pamiętników* J. Drzewieckiego. Powstańcza epopeja autora rozpoczęła się na terenie Galicji, gdzie został aresztowany przez Austriaków. Potem przebywał w Warszawie, walcząc z Prusakami oraz spotykając się z Hugonem Kołłątajem. Po wyjeździe ze stolicy udał się ponownie do Galicji, próbując nakłonić tamtejszą ludność do przyłączenia się do powstania. Wreszcie ostatni epizod – bitwa maciejowicka, która na kartach pamiętnika została opisana bardzo szczegółowo, z dużą precyzją i dokładnością. Analizy treści pamiętnika dokonano pod kątem wiarygodności przedstawionych przez J. Drzewieckiego wydarzeń i ich zgodności z prawdą historyczną.

Tytułem wstępu

W artykule przedstawiono obraz Insurekcji Kościuszkowskiej w świetle pamiętnika płk. Józefa Drzewieckiego. Był on aktywnym uczestnikiem walk, trafiając dwukrotnie do austriackiej i rosyjskiej niewoli – w czerwcu 1794 roku oraz po bitwie maciejowickiej. Podjęte rozważania mają z jednej strony pokazać powstańczą epopeję z perspektywy autora wspomnień, z drugiej zaś ocenić wiarygodność zaprezentowanych wydarzeń. Musimy bowiem pamiętać, że

pamiętnik to bardzo specyficzne źródło historyczne, gdzie niejednokrotnie subiektywizm piszącego i będąca jego wynikiem swobodna interpretacja bądź nadinterpretacja faktów, przysłaniają ich rzeczywisty obraz. Czy z tego rodzaju sytuacją mamy do czynienia w *Pamiętnikach* J. Drzewieckiego? Na tak sformułowane pytanie badawcze próbowano odpowiedzieć w niniejszym tekście.

Kilka słów o autorze

Józef Drzewiecki urodził się 7 marca 1772 roku w miejscowości Juśkowice na Wołyniu. Administracyjnie wchodziła ona w skład powiatu krzemienieckiego. Ojcem przyszłego pułkownika był podkomorzy krzemieniecki Felicjan, matką zaś Anna, pochodząca ze znanej rodziny szlacheckiej Błędowskich. Rodzice Józefa należeli do ludzi dobrze sytuowanych materialnie. Na kartach swego dzieła Józef wspominał o dużym, drewnianym domu w Krzemieńcu, z przestronną sienią, gustownie urządzonym pokojem gościnnym i sypialniami. Tam też Drzewiccy mieli sporo ziemi. Czytając wspomnienia późniejszego oficera, dochodzimy do wniosku, że w rodzinie pielęgnowano tradycje patriotyczne i etos polskiego szlachcica. Przejawiało się to m.in. w popieraniu konfederacji barskiej i gorliwym wyznawaniu wiary katolickiej. O dużym znaczeniu Drzewieckich na Wołyniu świadczył fakt wydania sióstr Józefa za starostów duńczewskiego i braclawskiego. Ludzie ci sprawowali władzę na podległym sobie terenie, dysponując zarówno majątkiem, jak i wpływami politycznymi¹.

W wieku ośmiu lat² Józef rozpoczął naukę w Krzemieńcu. Chłopiec nie chciał jednak przyswajać treści edukacyjnych, zarzucając jezuickim pedagogom, że nie są właściwie przygotowani do edukowania młodego pokolenia (z jednej strony zaawansowanie wiekowe, z drugiej zaś młodość – a co za tym idzie zbyt małe doświadczenie)³.

¹ *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego (1772–1852) wydane na nowo przez dr Stefana Pawlickiego*, Księgarnia Gebethnera i Sp., Kraków 1891, s. 2–4.

² We wspomnieniach znajdujemy informację, że stało się to w 1781 r.

³ Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r. część byłych członków zgromadzenia pozostała w Krzemieńcu, nie chcąc jednak wdrażać nowoczesnych rozwiązań oświatowych, proponowanych przez KEN; por. *Józef Drzewiecki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, t. 3, nr 82, s. 141 (dalej: Tygodnik).

Znacznie większą estymą darzył natomiast wychowanków Akademii Krakowskiej, którzy przysłani do Krzemieńca, zaczęli powoli zastępować wysłużonych pedagogów. Prowadzili oni zajęcia w duchu reform Komisji Edukacji Narodowej, korzystając z nowoczesnych podręczników opracowanych przez powstałe w 1775 roku Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Zmieniły się też wykładane przedmioty, a wiedza typowo odtwórcza ustąpiła miejsca matematyce, fizyce czy mechanice⁴. Ostatecznie młody Józef ukończył szkołę w 1791 roku, otrzymując prestiżowe wyróżnienie w postaci srebrnego, a następnie złotego medalu.

W 1792 roku aktywnie uczestniczył w obradach sejmiku krzemienieckiego, zastępując swego sparaliżowanego ojca. Młodość, przebojowość i patriotyczny zapał zjednały Józefowi sejmikową brać, która wybrała go na posła Sejmu Wielkiego, jako reprezentanta województwa wołyńskiego. Dzięki temu dwudziestoletni młodzieniec udał się do Warszawy, gdzie został przedstawiony Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, spotkał się również z podkanclerzem Hugonem Kołłątajem⁵.

Po powrocie z obrad sejmowych J. Drzewiecki został komisarzem cywilnym i wojskowym województwa wołyńskiego, nadzorując przemarsz oraz gospodarkę finansową wycofujących się w kierunku Bugu wojsk polskich. Po przegranej wojnie o Konstytucję 3 Maja – o czym wyraźnie wspominał pamiętnikarz – rządy na Wołyniu, podobnie jak i w całej Rzeczypospolitej, przejęli targowiczanie. W Dubnie utworzono komisję, przed którą musiał stawić się przyszły pułkownik, gdzie tłumaczył się z dysponowania środkami finansowymi, gdy pełnił funkcję komisarza. Z racji tego, że nie przywłaszczył sobie pieniędzy, został uwolniony od podejrzeń. Wyjechał wówczas do Galicji, zwiedził też Karpaty, ale musiał wracać, aby zaopiekować się chorym ojcem⁶. Po śmierci rodzica ponownie odwiedził Galicję, dowiadując się o wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej.

Józef Drzewiecki aktywnie uczestniczył w powstaniu. Po bitwie maciejowickiej znalazł się w rosyjskiej niewoli. Zwolniony zaangażował się w konspirację we Lwowie, zaś w latach 1797–1801 walczył

⁴ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 5–8.

⁵ *Ibidem*, s. 8–13.

⁶ *Tygodnik*, s. 141–142.

w randze kapitana w Legionach gen. Jana Henryka Dąbrowskiego oraz Legii Naddunajskiej. Powróciwszy do będącej pod zaborami Polski, zajął się działalnością gospodarczo-oświatową (m.in. współpraca z Tadeuszem Czackim, Towarzystwo Handlu Czarnomorskiego). Nie angażował się od tego momentu w działalność polityczną, propagując postawę, nazwaną później pracą organiczną. Piastował stanowiska marszałka szlachty w powiatach krzemienieckim i hajsyińskim, był też kuratorem podolskim. Zmarł w styczniu 1852 roku, pozostawiając po sobie niezbyt obszerną, choć ciekawą spuściznę literacką.

Początek Insurekcji i aresztowanie

Jak już wcześniej wspomniano, wieści o wybuchu powstania dotarły do J. Drzewieckiego podczas jego pobytu w Galicji. Współ z mjr. Tadeuszem Błędowskim wyjechał w maju do Lublina⁷, gdzie zastał gen. Jana Grochowskiego. Generał maszerował już z wojskiem pod Szczekociny, gdzie 6 czerwca doszło do krwawej, przegranej przez powstańców bitwy z armią rosyjsko-pruską⁸. Właśnie w Lublinie J. Drzewiecki otrzymał podpisany przez Tadeusza Kościuszkę awans na pułkownika milicji wołyńskiej. Naczelnik polecił jak najszybciej rozpocząć akcję rekrutacyjną. Patent na pułkownika był raczej wyrazem zachęty do działania, niż rzeczywistych zasług wojskowych. Doświadczenie żołnierskie miał bowiem autor pamiętnika bardzo małe, w zasadzie żadne. Sprawował wprawdzie funkcję komisarza wojskowego województwa wołyńskiego, ale nigdy nie walczył z bronią w rękę, nie dowodził też żadnym oddziałem. Siłą rzeczy zatem jego kwalifikacje wojskowe nie mogły być wysokie.

Nowo mianowany pułkownik zatrzymał się we Lwowie, gdzie sprzysiężenie powstańcze działało bardzo aktywnie⁹, utrzymując związki z Warszawą, a także Litwą. Warto dodać, że z organizacją związani byli m.in. gen. Franciszek Rymkiewicz, płk Józef Kocieli

⁷ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 21.

⁸ S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983, s. 153–157, 160–172.

⁹ Por. I. Rusinowa, *Przebieg powstania kościuszkowskiego na Wołyniu i Litwie w 1794 roku*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 1 (15), s. 23.

czy oboźny wielki litewski Karol Prozor. Ludzie ci dysponowali rozległą siecią kontaktów międzynarodowych (Wenecja, Turcja, Francja), co w przyszłości mogło mieć niebagatelne znaczenie dla powstania¹⁰.

Po spotkaniu ze spiskowcami J. Drzewiecki uzyskał posłuchanie u głównodowodzącego wojskami austriackimi w Galicji gen. Josepha Harnoncourta. Z tekstu pamiętnika wynika, że austriacki generał mógł wiedzieć o misji pułkownika, nie oponował jednak, pod warunkiem utrzymania spokoju w Galicji. Rozmowa dotyczyła także możliwości zakupu broni przez stronę powstańczą. Austriacki generał nie czynił specjalnych przeszkód, zezwalając na zakup siodeł kawaleryjskich, kos, broni palnej¹¹. Z relacji J. Drzewieckiego wynika zatem, że Austriacy nie tylko swobodnie handlowali z powstańcami, ale wręcz udzielali wskazówek, co zrobić, aby transporty bezpiecznie przechodziły przez granicę. Czy tak było w istocie? Warto w tym momencie zwrócić uwagę na fakt, że Austria była przecież jednym z zaborców i trudno wyobrazić sobie sytuację, aby dawała przyzwolenie na zaopatrywanie się w broń na jej terytorium i wykorzystywanie jej potem w walkach z Rosją bądź Prusami. Z drugiej jednak strony Austriakom zależało przede wszystkim na tym, aby w Galicji nie rozpowszechniały się powstańcze idee¹², na co zwrócił również uwagę w swych wspomnieniach J. Drzewiecki¹³. Zakup broni oraz kawaleryjskiego wyposażenia nie stanowił aż tak dużego zagrożenia, zatem niewykluczone, że gen. J. Harnoncourt aprobował tego rodzaju działania.

W Brodach – miasteczku położonym tuż przy granicy galicyjsko-wołyńskiej – J. Drzewiecki rozpoczął akcję werbunkową do milicji. Po pomyślnym początku i pozyskaniu kilku osób został aresztowany przez Austriaków. Fakt ten miał miejsce w czerwcu, już po bitwie pod Szczekocinami. Sprawę przekazano do rozpoznania sądowi cywilno-wojskowemu, przewożąc pułkownika do Lwowa. Tam znajdował się pod strażą w areszcie domowym, mógł jednak wieczorami wychodzić na miasto, dysponując specjalną, policyjną przepustką. Za przyzwoleniem Austriaków wyjechał nawet do Tarnopola, próbując ustalić, co dzieje się z jego matką. Uwolnienia J. Drzewieckiego oraz innych

¹⁰ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 21.

¹¹ *Ibidem*, s. 21.

¹² Por. Z. Góralski, *Austria a trzeci rozbiór Polski*, PWN, Warszawa 1979, s. 82 i n.

¹³ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 21–22.

aresztowanych domagał się T. Kościuszko, pisząc listy do Austriaków. Ostatecznie, na mocy wyroku, który przyszedł z Wiednia, pułkownik musiał opuścić granice państwa austriackiego, bez prawa powrotu na te ziemie¹⁴.

Józef Drzewiecki udał się w kierunku Lublina. W stronę tego miasta zmierzali także Austriacy, którzy 30 czerwca wkroczyli na ziemie polskie¹⁵. Pułkownik nie zatrzymał się w tym mieście, lecz stanął w Warszawie. Tam spotkał się z Naczelnikiem, obszernie relacjonując swoją misję. Tadeusz Kościuszko zyczliwie odniósł się do działań J. Drzewieckiego, wyraźnie podkreślając, że z Galicji wydalono go tylko i wyłącznie pod wpływem nalegań Rosji¹⁶.

Jak ocenić poczynania płk. J. Drzewieckiego w Galicji oraz Brodach? Wydaje się, że mimo akceptacji wspomnianych działań ze strony Naczelnika, ocena ta nie może być do końca pozytywna. Józef Drzewiecki nie wywiązał się bowiem z postawionych przed nim zadań. Prowadził wprawdzie rozmowy z gen. J. Harnoncourtem dotyczące zakupu broni dla powstańców, ale na kartach pamiętnika próżno szukać najmniejszej nawet wzmianki, jakoby do tego rodzaju pertraktacji upoważnił go Naczelnik. Zadaniem najważniejszym był werbunek do milicji, który zakończył się niepowodzeniem. Na przeszkodzie stanęło aresztowanie przez Austriaków, niewykluczone, że z inspiracji rosyjskiej. Tadeusz Kościuszko nie zganił pułkownika, zrzucając winę za brak postępów rekrutacyjnych wyłącznie na barki Rosjan i Austriaków. Z czego mogła wynikać tego rodzaju pobłażliwość? Wiemy przecież, że Naczelnik dużo wymagał zarówno od siebie, jak i swoich podwładnych. Być może przywódca Insurekcji zamierzał jeszcze kiedyś użyć J. Drzewieckiego do podobnych misji. W związku z tym nie skrytykował jego pierwszego niepowodzenia, ale starał się dodać mu animuszu czy wiary w siebie. Jest to tylko przypuszczenie, które jednak zdają się potwierdzać późniejsze wydarzenia, kiedy to pułkownik milicji wołyńskiej został skierowany do Galicji, aby wywołać powstanie wśród mieszkających tam Polaków.

¹⁴ Ibidem, s. 23.

¹⁵ Z. Góralski, op. cit., s. 139; A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, [w:] *Trzy powstania narodowe*, red. W. Zajewski, Książka i Wiedza, Warszawa 2001, s. 100.

¹⁶ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 24.

Pobyt w Warszawie

W swych wspomnieniach J. Drzewiecki nie podał kiedy dokładnie przybył do Warszawy. Zapewne nastąpiło to w lipcu, gdyż czytając tekst, znajdujemy wzmiankę o jego pobycie na imieninach u gen. Michała Ignacego Kamińskiego. Spotkanie mogło odbyć się 21 lipca lub dziesięć dni później – wtedy bowiem mamy w kalendarzu wspomnienie św. Ignacego.

W pamiętniku znajdujemy bardzo sugestywny opis polsko-pruskich walk w rejonie Szwedzkich Gór¹⁷. Prusacy opanowali je około 13 lipca, nie napotykając na poważniejszy opór ze strony polskiej¹⁸. W ręce polskie Szwedzkie Góry przeszły w nocy z 9 na 10 sierpnia. Atakiem dowodził książę Józef Poniatowski, niszcząc pięć pruskich baterii¹⁹. Wydaje się, że potyczki wokół Szwedzkich Gór toczyły się od połowy lipca, gdyż wspomniane wydmy były bardzo ważne pod względem strategicznym dla obu stron i Polacy chcieli zepchnąć z nich nieprzyjaciół jak najszybciej. W walkach tych – trwających pomiędzy drugą dekadą lipca a 10 sierpnia – uczestniczył J. Drzewiecki, co jasno wynika z lektury pamiętnika.

Pamiętnikarz przedstawił polsko-pruskie starcia w sposób bardzo plastyczny. Ostrzał był intensywny, a Polacy szarżowali niczym straceńcy, wzbudzając podziw i uznanie wrogów. Dominowało męstwo, determinacja oraz pogarda śmierci. Pod jednym z brygadierów zabito cztery konie. Żołnierz jednak przeżył, a Naczelnik insurekcji wygłosił żartobliwą uwagę, że niepotrzebnie wjeżdżał czterema końmi w pruską baterię²⁰.

W literaturze znajdujemy zupełnie inny obraz tych starć. Owszem Polacy walczyli mężnie, z pogardą śmierci, ale tego rodzaju postawy raczej nie wzbudzały uznania i szacunku u przeciwników. Zarówno strona polska, jak i pruska włożyły ogromny wysiłek, aby pokonać nieprzyjaciela. Stosowano różne, bardzo wysublimowane metody walki, poczynając od klasycznej sztuki oblężniczej, po wypady, kontrataki czy tzw. uderzenia markowane. Nikt zatem

¹⁷ Ibidem, s. 24; Obecnie Bemowo.

¹⁸ S. Herbst, op. cit., s. 304.

¹⁹ B. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Wydawnictwo Archer, Warszawa 1994, s. 273.

²⁰ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 24–25.

nie miał czasu, aby oklaskiwać wroga. Liczył się tylko ostateczny efekt w postaci zwycięstwa. Zwracano też uwagę na dyscyplinę wojskową, starając się unikać niepotrzebnych strat²¹. Patrząc na plastyczny opis J. Drzewieckiego, odnosimy wrażenie, że wojna to jakiś nierzeczywisty, pozbawiony realizmu teatr. Wydaje się też, że autor znacząco wyolbrzymiał swój udział, a jak wiemy nie posiadał dużego doświadczenia wojskowego, więc jest raczej wątpliwe, aby walczył na pierwszej linii.

Kulminacja walk nastąpiła 26 sierpnia. Mimo zaciętego oporu Polaków, Szwedzkie Góry wpadły w ręce pruskie, co umożliwiło rozwinięcie żołnierzom Fryderyka Wilhelma II uderzenia na Powązki w dniu 28 sierpnia. Reduty tej Prusakom nie udało się zdobyć, a opór powstańców był rozpaczliwy. Zadali oni atakującym spore straty, przyczyniając się do obniżenia pruskiego morale. W efekcie napastnicy wycofali się spod Warszawy nocą z 5 na 6 września²². O upadku Szwedzkich Gór J. Drzewiecki nic już nie wspominał w pamiętniku, co wskazuje na fragmentaryczność jego relacji.

Interesujące są opinie pułkownika na temat polskich jakobinów²³. Określał on lewe skrzydło powstania jako skryte towarzystwo, którego program polityczny został zaadoptowany wprost z Francji od tamtejszych zwolenników Maksymiliana Robespierre'a. Zdaniem J. Drzewieckiego jakobini stosowali populizm i demagogię, przyczyniając się do chaosu w powstańczych szeregach i podkopując autorytet T. Kościuszki jako Naczelnika. Starali się wyolbrzymić dokonania H. Kołłątaja oraz dowódcy sprzysiężenia na Litwie Jakuba Jasińskiego. To właśnie dawny podkanclerzy oraz J. Jasiński mieli

²¹ J. Gmitruk, T. Skoczek, *Insurrekcja kościuszkowska i jej Naczelnik w legendzie, historiografii i sztuce*, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, s. 56–59.

²² W tym samym czasie nastąpił również odwrót rosyjski – por. B. Szyndler, op. cit., s. 273–276. O współpracy prusko-rosyjskiej w zwalczaniu powstania m.in. H. Kocój, *Kościuszko i współczesna mu scena polityczna*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 1994, s. 93–113.

²³ Jakobini założyli swój klub 19 kwietnia 1794 r. w Warszawie, nazajutrz po wyparciu Rosjan z miasta. Byli oni reprezentantami lewicowego skrzydła powstania, postulując połączenie walki z zaborcami z przemianami społecznymi. Do aktywnych działaczy jakobińskich należeli m.in. H. Kołłątaj, ks. Florian Jelski, ks. Onufry Kopczyński, Tomasz Maruszewski, Jan Dembowski, kpt. Jan Meller, mjr Michał Chomentowski.

być w opinii J. Drzewieckiego ludźmi zdolnymi do pokierowania rządem rewolucyjnym, a więc takim, któremu byłoby nie po drodze ani z Naczelnikiem, ani tym bardziej z królem. Z narracji pamiętnika możemy wnioskować, że jakobini mieli pewne plany wobec osoby pułkownika. W trakcie poufnej rozmowy z H. Kołłątajem J. Drzewiecki dowiedział się o zamierzeniach jakobinów wciągnięcia do powstania wszystkich warstw narodu polskiego, bez zwracania większej uwagi na różnice społeczne pomiędzy stanami²⁴.

Czy opinia J. Drzewieckiego dotycząca jakobinów jest słuszna? Czy ludzie ci byli tylko i wyłącznie demagogami, głoszącymi poglądy analogiczne do swych francuskich kolegów? Takie postrzeżenie zagadnienia wydaje się być zbyt dużym uproszczeniem. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że polscy jakobini posiadali swój program polityczny, zorientowany przede wszystkim na zwalczanie zdrajców ojczyzny, a więc dawnych targowiczian i posłów na sejm grodzieński z 1793 roku. Równie bezkompromisowo – jeśli nie bardziej – traktowali rosyjskich szpiegów oraz osoby podejrzewane o współpracę z zaborcą. Dążyli do oparcia działań zbrojnych nie tylko na regularnej armii, ale wszystkich warstwach społecznych. Mimo zdecydowanie innej wizji politycznej, deklarowali swój szacunek do Naczelnika Insurekcji. Wielokrotnie też podkreślali swoje oddanie dla Polski – co było zresztą widoczne w działaniach czy to J. Jasińskiego, czy innych członków klubu²⁵. Czy zatem poglądy lewego skrzydła powstania wypada utożsamiać z demagogią – jak czynił to J. Drzewiecki? Niewątpliwie był to program radykalny i wspomnianego radykalizmu bardzo obawiała się powstańcza prawica, ale rozpatrywanie go w kategoriach tylko i wyłącznie demagogicznych raczej nie odpowiada prawdzie historycznej. Trudno też zgodzić się ze stwierdzeniem jakoby polscy jakobini całkowicie wzorowali się na działaczach francuskich. Musimy pamiętać, że rewolucja francuska i Insurekcja Kościuszkowska znacząco różniły się od siebie i część swoich postulatów programowych H. Kołłątaj czy J. Jasiński musieli po prostu dostosować do sytuacji w Polsce²⁶.

²⁴ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 25.

²⁵ W. Tokarz, *Rozprawy i szkice. Historia społeczna i polityczna*, t. 1, PWN, Warszawa 1959, s. 171–172.

²⁶ Por. I. Pugacewicz, *Polscy jakobini a rodzina królewska w pierwszej połowie powstania kościuszkowskiego*, „*Studia Podlaskie*” 1996, nr 6, s. 15–31.

To właśnie H. Kołłątaj zaproponował, aby J. Drzewiecki udał się z misją na teren Galicji i wciągnął do powstania tamtejszych Polaków. Mieli oni prowadzić z Austriakami działania partyzanckie, tzw. małą wojnę. W ten sposób Galicja stałaby się zapleczem Insurekcji. Dowództwo oddziału, który wydzielono z korpusu gen. A. Ponińskiego, powierzono dawnemu komisarzowi cywilno-wojskowemu powiatu krzemienieckiego Joachimowi Denisce²⁷. Awansowano go wówczas na stopień brygadiera podczas gdy J. Drzewieckiego mianowano wicebrygadierem. Nominacja została podpisana 4 września 1794 roku²⁸. W przypadku J. Drzewieckiego mamy zatem do czynienia z kolejnym awansem, który nie wynikał z jego zasług wojskowych, ale miał wpłynąć motywująco w kontekście przyszłych działań prowadzonych na terenie Galicji.

Powrót do Galicji

Po awansie na wicebrygadiera J. Drzewiecki wyjechał do Galicji, aby działać tam na rzecz wybuchu powstania. Podróżował jako woźnica, lokaj, a we Lwowie występował w charakterze służącego hrabiego. Choć niektórzy wiedzieli kim jest naprawdę i domyślali się w jakim celu przybył, nikt nie złożył donosu do władz austriackich. Wicebrygadier odbył szereg spotkań z ludźmi, którym los ojczyzny nie był obojętny. Udało mu się nawet pozyskać pieniądze, wysłane niemal natychmiast do Warszawy. Jak czytamy w relacji, mieszkańcy Lwowa chętnie brali udział w rozmowach, jednak konkretnych deklaracji nie składali. Niewykluczone, że ich zapał studziły jakobińskie postulaty J. Drzewieckiego, które musiał przecież głosić jako wysłannik H. Kołłątaja. Sam pamiętnikarz wyraźnie podkreślał, że mówił o potrzebie współdziałania z prostym ludem,

²⁷ Oficer ten, wspólnie z mjr. Klemensem Liberadzkiem, uczestniczył w czerwcu 1794 r. w wyprawie na Wołyń, która miała na celu wzniecenie na tym terenie antyrosyjskiego powstania. Ostatecznie misja K. Liberadzkiego zakończyła się niepowodzeniem. Został on internowany przez Austriaków w Brodach, skąd zbiegł i wraz z J. Deniską powrócił do Warszawy – por. I. Rusinowa, op. cit., s. 27–28; J. Wojtasik, *Wołyń w powstaniach narodowych 1794–1864*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, r. 15, nr 1 (27), s. 52–54.

²⁸ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 25.

o konieczności zaangażowania dla sprawy wszystkich warstw społecznych. Z tych też względów uważano go za zapaleńca, choć jak sam podkreślił – zapewne zdawano sobie sprawę, że przekazuje tylko czyjeś wytyczne czy też polecenia²⁹. W tych warunkach raczej trudno było zyskać pełne zaufanie i porwać ludność Galicji do powstania.

W trakcie kolacji u księcia Jabłonowskiego doszło do spotkania J. Drzewieckiego z gubernatorem austriackim. Urzędnik nie zawiadomił policji, dając wicebrygadierowi dwa dni na opuszczenie Galicji i zaopatrując w stosowny list polecający. W efekcie J. Drzewiecki dotarł do Zamościa, skąd skierował się do Warszawy. O rezultatach swojej wyprawy poinformował Naczelnika w obszernym sprawozdaniu, dowiedział się też, że zebrane we Lwowie pieniądze trafiły na potrzeby powstania.

Wyprawa galicyjska była kolejną misją J. Drzewieckiego, której nie zrealizował zgodnie z wytycznymi T. Kościuszki. Czy na przeszkodzie stanęły tylko jakobińskie poglądy wicebrygadiera, czy może nie był zbyt przekonujący dla swoich rozmówców? Wątpliwości trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, prawdopodobnie prawda leżała gdzieś pośrodku. Niepowodzenie misji J. Drzewieckiego w Galicji przekreśliło szanse wybuchu Insurekcji na tym terenie. Miała ona spore widoki powodzenia przede wszystkim dlatego, że znaczna część armii austriackiej walczyła na froncie zachodnim przeciwko rewolucyjnej Francji³⁰. Ewentualne sukcesy w Galicji mogły poszerzyć bazę powstania, a także przyczynić się do zyskania przez T. Kościuszkę mocniejszej karty przetargowej w ewentualnych rokowaniach z Rosją, które Naczelnik bardzo poważnie brał pod uwagę w swoich politycznych rachubach. Brak postępów wicebrygadiera J. Drzewieckiego w Galicji przekreślił te plany.

²⁹ Ibidem, s. 26.

³⁰ J. Wojtasik, *Tadeusz Kościuszko i insurekcja 1794 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1995, nr 9, s. 80; Dla przykładu na Lubelszczyźnie siły austriackie liczyły około 5 tys. żołnierzy i do poważniejszych starć z oddziałami powstańczymi nie dochodziło.

Maciejowice

Po przegranej 19 września bitwie pod Terespołem³¹ gen. Karol Sierakowski rozpoczął odwrót w stronę Okrzei i Żelechowa, ubezpieczając stojący w rejonie Puław, Dęblina i Gołębia korpus gen. Adama Ponińskiego³². Zadaniem dywizji A. Ponińskiego było szachowanie korpusu gen. Iwana Fersena i niedopuszczenie do przeprawy tego dowódcy na prawy brzeg Wisły³³. Trzeba jednak pamiętać, że A. Poniński dowodził jednostką liczącą zaledwie 5–6 tys. żołnierzy, mocno zróżnicowaną pod względem wartości bojowej, niedoświadczoną. Nie miał zatem możliwości obsadzenia linii Wisły na całej długości. Sytuację tę wykorzystał I. Fersen, przepływając się 4 października z lewego brzegu Wisły na prawy, pod Maciejowicami, w rejonie Czerwonej Karczmy. Tym samym przestał istnieć polski kordon nadwiślański, a T. Kościuszko znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż musiał jak najszybciej rozbić I. Fersena, by ten nie zdążył połączyć się z nadciągającym z Ukrainy korpusem gen. Aleksandra Suworowa³⁴. W efekcie Naczelnik wraz ze swym sekretarzem Julianem Ursynem Niemcewiczem opuścił 6 października Warszawę i udał się w kierunku Okrzei³⁵. Nazajutrz w rejon Żelechowa dotarł korpus gen. Karola Sierakowskiego oraz posiłki z Warszawy pod dowództwem gen. Karola Kniaziewicza³⁶. Tak wyglądała ogólna sytuacja taktyczno-operacyjna strony polskiej oraz rosyjskiej przed rozpoczęciem batalii maciejowickiej.

Na kartach pamiętnika J. Drzewiecki zawarł dokładne informacje dotyczące zarówno przemieszczania się oddziałów polskich, jak

³¹ Józef Drzewiecki pisze o bitwie pod Brześciem, co nie jest błędem, gdyż nazwy te stosowane są zamiennie w różnych opracowaniach historycznych. Po klęsce pod Terespołem Naczelnik starał się odtworzyć dywizję K. Sierakowskiego, systematycznie ją wzmacniając – por. W. Mięka, *Maciejowice 1794*, Bellona, Warszawa 1991, s. 27–28, 48.

³² *Pamiętniki...*, op. cit., s. 27.

³³ W. Mięka, op. cit., s. 72.

³⁴ A. Zahorski, op. cit., s. 122–124; K. Bauer, *Blaski i cienie insurekcji kościuszkowskiej*, WSiP, Warszawa 1980, s. 145; W. Mięka, op. cit., s. 89.

³⁵ M. Francic, *Insurekcja kościuszkowska*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1988, s. 101; J. Kopaczewski, *Wódz kosynierów Tadeusz Kościuszko*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1985, s. 50.

³⁶ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 28; W. Mięka, op. cit., s. 115.

i kierunków ewentualnego uderzenia wojsk rosyjskich. Mamy również ciekawy szczegół mówiący o schwyтaniu polskiego inżyniera znajdującego się w służbie rosyjskiej, który przekazał Polakom ważne informacje na temat korpusu I. Fersena, zdradzając zarazem jaką trasę będzie maszerował jego dowódca, aby połączyć się z A. Suworowem. Do obozu polskiego przybył także wysłannik gen. A. Ponińskiego pułkownik Antoni Radzimiński, zdając relację na temat obrony przepraw na Wiśle i meldując o dużych stratach I. Fersena. Oficer podkreślił, że gen. A. Poniński będzie cały czas niepokoił rosyjskiego dowódcę, utrudniając jego ruchy³⁷.

Bardzo dokładnie odtworzył J. Drzewiecki ustawienie obu wojsk, sam przebywając na prawym skrzydle pod komendą gen. M.I. Kamińskiego. Na wspomnianej prawej flance jednostki polskie w sile dwóch batalionów piechoty i dwóch pułków kawalerii zostały wysunięte przed wieś Uchacze i opierały się o usytuowany na niewielkim wzgórzu zamek, oddzielony pasmem błot od Wisły. Centrum dowodzone przez gen. Karola Sierakowskiego stanowiło sześć batalionów piechoty, rozmieszczonych pomiędzy Podzamczem a Oronem. Najslabiej obsadzonym lewym skrzydłem³⁸ dowodził gen. Karol Kniaziewicz, dysponując zaledwie 350 strzelcami i kilkoma szwadronami jazdy (ułani mirowscy). Był również odwód w postaci dwóch batalionów piechoty, grenadierów krakowskich, brygady Józefa Kopia, milicji brzeskiej oraz lekkiej jazdy płk. Mustafy Achmatowicza i gen. Antoniego Chlewińskiego³⁹. Siły polskie J. Drzewiecki szacował na 6 200 żołnierzy i 24 działa, podczas gdy rosyjskie na 18 tys. żołnierzy⁴⁰. Dane te nie są do końca wiarygodne, choć z drugiej strony trzeba też przyznać, że znacząco nie odbiegają od prawdy⁴¹.

Rosjanie ruszyli do ataku rankiem 10 października przy dźwiękach wojskowej orkiestry. Od samego początku bitwy naciskali na polskie lewe skrzydło, doskonale zdając sobie sprawę z faktu, że jest ono najslabsze

³⁷ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 28–29.

³⁸ Slaba obsada lewego skrzydła wynikała z faktu, że miał je wesprzeć stacjonujący około 40 km od Maciejowic, pod wsią Białki nad Wieprzem gen. A. Poniński (8–9 godzin szybkiego marszu) – por. W. Mikuła, op. cit., s. 131–132.

³⁹ B. Szyndler, op. cit., s. 326; *Pamiętniki...*, op. cit., s. 29.

⁴⁰ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 29.

⁴¹ Bez dywizji A. Ponińskiego Naczelnik miał do dyspozycji 7, 5–8 tys. żołnierzy i 23–24 działa. Iwan Fersen dysponował korpusem w sile 14–16 tys. – por. B. Szyndler, op. cit., s. 326; A. Śliwiński, *Powstanie kościuszkowskie*, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2014, s. 170; W. Mikuła, op. cit., s. 92, 126.

w całym ugrupowaniu. Trwał też pojedynek artyleryjski, w którym celniej strzelali Polacy, zadając spore straty piechocie rosyjskiej. Już w początkowej fazie bitwy Naczelnik oczekiwał przybycia A. Ponińskiego, który wzmocniłby lewą flankę, dzięki czemu nie dochodziłoby do systematycznego osłabiania polskiego prawego skrzydła. Generał jednak nie nadszedł, co okazało się kluczowe w dalszych fazach starcia⁴².

Na prawym skrzydle nieprzyjaciel postępował powoli, oczekując na przedarcie się przez błota kolumny gen. Aleksieja Chruszczowa i uderzenia na polskie centrum. Po przejściu błotnistego terenu A. Chruszczow zaczął ostrzeliwać stojącą w centrum polską piechotę. Pomyślnie też rozwijało się rosyjskie natarcie na maciejowicki zamek (gen. Aleksander Tormasow) oraz lewe skrzydło gen. Karola Kniaziewicza (gen. Fiodor Denisow). Był to zatem przemyślany, skoordynowany atak nieprzyjaciela, a wobec przeniknięcia na polskie tyły kozackich podjazdów sytuacja zaczęła robić się krytyczna dla powstańców⁴³.

Dowodzący centrum gen. Karol Sierakowski oraz brygadier J. Kopeć podjechali do Naczelnika, sugerując odwrót, póki jeszcze bitwa nie zamieniła się w kompletną klęskę. Tadeusz Kościuszko wyrzekł wówczas słynne słowa: „Nie masz tu miejsca na rejterady! Tu się zagrzebać albo zwyciężyć potrzeba”. Naczelnik cudem nie zginął od przypadkowej kuli armatniej, która przeleciała pomiędzy nim a sekretarzem J.U. Niemcewiczem. Zorganizowany opór polski załamał się, gdy płk Franciszek Wojciechowski dokonał ucieczki z pola bitwy z pułkiem ułanów mirowskich. Naczelnik – od początku walczący w pierwszej linii – nie tracił jeszcze nadziei, próbując rzucić do kontrataku kawalerię. Paniki nie udało się jednak powstrzymać, a wycofanie się innych oddziałów jazdy i brak amunicji przesądziły o klęsce Polaków. Nie zapobiegły jej desperackie przeciwuderzenia kosynierów płk. Jana Krzyckiego czy szarże brygady J. Kopcia⁴⁴.

Józef Drzewiecki został schwytyany przez kozaków. Oto jak opisał ten moment na kartach pamiętnika:

Pospieszaliśmy wśród krzyku uciekających, którzy wołali na tych, co przed nimi byli, aby się zatrzymali, kiedy nas samych już Dońcy obścąpili. Prosił o pardon Niemcewicz; do niego się rzucono; mój koń zuchwalszy przebił się dalej i między

⁴² *Pamiętniki...*, op. cit., s. 30; W. Mięka, op. cit., s. 170, 185.

⁴³ B. Szyndler, op. cit., s. 328.

⁴⁴ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 30–31; W. Mięka, op. cit., s. 196–198.

głogi uniósł mnie znacznie; lecz po zdrapaniu twarzy i odzienia i mnie też sama spotkała kolej. Odarto mnie do koszuli, a gdy chustka ciasna z szyi zdejmować się nie dawała, dobrze przyduszono⁴⁵.

Od kozackich szykan uchronił wicebrygadiera szef sztabu I. Fersena ppłk Tołstoj, nakazując, aby pomógł mu odnaleźć Naczelnika oraz zidentyfikować poległych i ciężko rannych polskich generałów, a także innych wyższych oficerów. Nie było to zadanie proste, gdyż na leśnej polanie znajdowały się stosy trupów. Józefowi Drzewieckiemu udało się jednak rozpoznać T. Kościuszkę. Przywódca insurekcji leżał na ziemi, opierając na jednej z rąk zakrwawioną głowę⁴⁶. Miał na sobie ciemny, jesienny kaftan. Kozacy zrabowali Naczelnikowi buty, złoty zegarek z dewizką⁴⁷, ściągnęli też z palców obrączki, którymi nagradzał po każdej bitwie najwaleczniejszych żołnierzy⁴⁸. Józef Drzewiecki ukląkł przy półprzytomnym T. Kościuszcze, a ten poprosił o szklanekę wody. Rosjanie zaproponowali, aby rannemu podać wódkę, na co wicebrygadier nie wyraził zgody. Początkowo Naczelnika zamierzano zawieźć do maciejowickiego zamku wozem. Ostatecznie – na skutek protestu starego kozaka, który podkreślił, że nieprzyjacielskiemu generałowi należy się szacunek – przywódcę powstania położono na prowizorycznych noszach⁴⁹ i zaniesiono do zamku, umieszczając w sali na piętrze. Zjawił się tam rosyjski chirurg, dokładnie oglądając i opatrując rany Naczelnika. Pomiędzy rannymi oficerami, na dole ulokowano natomiast rannego J. Drzewieckiego⁵⁰.

⁴⁵ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 31.

⁴⁶ Naczelnik został cięty pałaszem w głowę przez korneta Charkowskiego Pułku Lekkonnego Fiodora Łysenkę; A. Smoliński, *Jak Kościuszko dostał się do niewoli pod Maciejowicami?*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 4, s. 175.

⁴⁷ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 31–32.

⁴⁸ Odznaczenie to nosiło nazwę Oyczyzna Obrońcy Swemu, nadawano je żołnierzom, którzy wykazali się największym męstwem w walce, co potwierdzała komisja złożona z trzech oficerów – por. Z. Puchalski, *Dzieje polskich znaków zaszczytnych*, Warszawa 2000, s. 54–56.

⁴⁹ Nosze wykonano w ten sposób, że Kozacy związali kilka pik, kładąc na tak powstałą konstrukcję siano i płaszcz J. Drzewieckiego; *Pamiętniki...*, op. cit., s. 32; A. Smoliński, op. cit., s. 176.

⁵⁰ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 32; por. I. Walentynowicz, *Represje Imperium Rosyjskiego wobec uczestników powstania kościuszkowskiego*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2012, nr 1 (15), s. 64; A. Smoliński, op. cit., s. 176.

Dlaczego bitwa maciejowicka zakończyła się klęską? Zdaniem J. Drzewieckiego o rosyjskim sukcesie zadecydowała nieudolność polskich generałów, wicebrygadier wspominał też, że Naczelnik miał żal do A. Ponińskiego, który jak wiemy nie zdążył ze swoim korpusem wziąć udziału w walce. Tadeusz Kościuszko krytykował także działania kawalerii, zarzucając jej bierność w decydujących momentach bitwy. Krytyka ta wydaje się być słuszna, bo to przecież masowa ucieczka kawalerii zapoczątkowała wybuch paniki w oddziałach polskich, niemożliwej już do opanowania⁵¹. Warto też wspomnieć, że to Rosjanie od samego początku bitwy posiadali inicjatywę strategiczną, podczas gdy strona polska zachowywała się biernie. Iwan Fersen potrafił narzucić T. Kościuszcze konfrontację na swoich warunkach i w pełni wykorzystał wszystkie atuty, którymi dysponował. Pod Maciejowicami poległo około 4 tys. polskich żołnierzy, 2 tys. natomiast dostało się do rosyjskiej niewoli⁵².

Jaką rolę odegrał J. Drzewiecki pod Maciejowicami? Z krótkiej wzmianki, jaką zawarł w pamiętniku dowiadujemy się, że „przenosił” on rozkazy Naczelnika⁵³. Wicebrygadier realizował zatem zadania oficera łącznikowego, dostarczając polecenia T. Kościuszki dowódcom poszczególnych jednostek czy też większych zgrupowań taktycznych (flanki, centrum). Takich oficerów Naczelnik miał kilku, co wyraźnie stwierdził autor wspomnień. Niezależnie od tego musimy jasno podkreślić, że funkcja oficera łącznikowego była bardzo odpowiedzialna, pozwalająca we właściwy sposób koordynować przebieg bitwy. Z lektury pamiętnika niestety nie dowiadujemy się czy J. Drzewiecki wypełnił powierzone mu obowiązki. Patrząc na wynik starcia i współpracę pomiędzy polskimi jednostkami można mieć w tym względzie uzasadnione wątpliwości. Jako oficer łącznikowy J. Drzewiecki zapewne też nie uczestniczył w walce. Jest to zrozumiałe, zważywszy na fakt oddelegowania go do innych zadań.

⁵¹ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 33; W. Mięka, op. cit., s. 208.

⁵² *Pamiętniki...*, op. cit., s. 34; I. Walentynowicz, op. cit., s. 63; B. Szyndler, op. cit., s. 329.

⁵³ *Pamiętniki...*, op. cit., s. 30.

Pamiętniki J. Drzewieckiego jako źródło historyczne

Wypada zatem postawić pytanie – czy *Pamiętniki* J. Drzewieckiego należy uważać za wiarygodne źródło historyczne, przydatne przy odtwarzaniu dziejów Insurekcji Kościuszkowskiej? Odpowiedź na nie jest możliwa po dokładnej analizie wspomnień oficera.

Pamiętniki J. Drzewieckiego to zapis kilku powstańczych epizodów, które były jego udziałem. Czytamy więc o sprzysiężeniu w Galicji i aresztowaniu przez Austriaków, pobycie w Warszawie, powrocie do Galicji i próbach aktywizacji tamtejszej ludności do powstania, a przede wszystkim o bitwie maciejowickiej. Wspomniana bitwa została przedstawiona bardzo dokładnie, ze szczegółami, przede wszystkim dlatego, że J. Drzewiecki był jej uczestnikiem, jako podkomendny gen. M.I. Kamińskiego. Trafnie zatem opisał topografię terenu, manewry Polaków i Rosjan przed starciem, jak również jego przebieg. W sposób nieodbiegający zbyt od prawdy historycznej oszacował liczebność obu armii, nie popełnił błędów także jeśli chodzi o straty poniesione przez Polaków oraz liczbę wziętych do niewoli żołnierzy. Ze szczegółami omówił, co stało się po bitwie z Naczelnikiem. Tym samym jego pamiętnik zasługuje na zaufanie w kontekście rekonstrukcji uwarunkowań taktycznych, przebiegu oraz przyczyn klęski ostatniej bitwy powstania.

Znacznie mniej miejsca poświęcił wicebrygadier walkom z oddziałami pruskimi w Warszawie w lipcu i sierpniu 1794 roku. Właściwie to przedstawił je bardzo wrywkowo, można powiedzieć fragmentarycznie. Na kartach pamiętnika zarejestrował bowiem tylko potyczki prowadzone w rejonie Szwedzkich Gór. Pokazał je bardzo plastycznie, eksponując męstwo Polaków, pogardę śmierci i okropności wojny. Tego rodzaju prezentacja faktów ma charakter raczej literacki i trudno ten akurat fragment pamiętnika utożsamiać z wiarygodnym źródłem historycznym.

Bardzo subiektywna jest opinia J. Drzewieckiego na temat polskich jakobinów. W zasadzie autor nie pokusił się o jakąkolwiek analizę ich programu politycznego, podkreślając tylko, że swoje poglądy zaadaptowali od jakobinów francuskich. Nie jest to prawdą, gdyż polscy jakobini, choć niewątpliwie czerpali inspiracje od swoich francuskich kolegów, próbowali dostosować swe polityczne *credo* do wydarzeń w Polsce. Na kartach pamiętnika zauważamy kontakty

J. Drzewieckiego z jakobinami, które zaowocowały wyjazdem do Galicji i próbą zorganizowania na tym terenie antyaustriackiego powstania. Usiłowania te spełzły jednak na niczym, może ze względu na fakt, że J. Drzewiecki nie był prawdziwym jakobinem i nie do końca wzbudzał zaufanie wśród ludności.

Wątek galicyjski jest zresztą eksponowany w *Pamiętnikach* wielokrotnie. Józef Drzewiecki jako świeżo mianowany pułkownik milicji wołyńskiej miał, z rozkazu T. Kościuszki, prowadzić akcję werbunkową do tej formacji. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jego spotkanie z głównodowodzącym wojskami austriackimi na tym terenie gen. J. Harnoncourtem. Spotkanie przebiegało w serdecznej atmosferze, jakby obaj panowie byli dobrymi znajomymi i dotyczyło zakupu broni przez stronę powstańczą. Czy tak było w istocie? Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi, trzeba jednak pamiętać, że Austria brała udział w I rozbiórce Polski i wątpliwe jest, aby pozwalała na zakup broni przeciwko swemu rosyjskiemu sojusznikowi na własnym terytorium. Z drugiej strony J. Harnancourt mógł wyrazić zgodę, mając Polaków mirażem austriackiej neutralności, o co zresztą bardzo zabiegał Naczelnik. Jak wiemy wspomniany miraż prysnął, gdy 30 czerwca Austriacy wkroczyli na ziemię polskie. Po aresztowaniu J. Drzewiecki został wydalony z Galicji, stając się tam *persona non grata*.

Na kartach pamiętnika J. Drzewiecki zarysował swoje bardzo dobre relacje z T. Kościuszką. Widać, że darzył Naczelnika szacunkiem i przywódca Insurekcji stanowił dla niego ogromny autorytet. Taka postawa wobec T. Kościuszki u autora wspomnień była widoczna nie tylko podczas bitwy maciejowickiej, ale i w sytuacji, gdy J. Drzewiecki rekrutował milicję czy zdawał Naczelnikowi obszerną relację z nie do końca udanej wyprawy do Galicji we wrześniu 1794 roku.

Wracając do pytania dotyczącego wiarygodności *Pamiętników* J. Drzewieckiego jako źródła historycznego do poznania dziejów Insurekcji Kościuszkowskiej, wypada stwierdzić, że wspomnienia wicebrygadiera mogą być takim źródłem, ale raczej w ograniczonym zakresie. Zgodna z historycznymi realiami prezentacja faktów (Maciejowice, działalność w Galicji, aresztowanie) miesza się z subiektywnym postrzeganiem rzeczywistości (jakobini, walki z Prusakami w Warszawie, stosunek Austrii do powstania). Z tych też względów wykorzystywanie wspomnień J. Drzewieckiego do rekonstrukcji

dziejów powstania wymaga ich porównania czy też zestawienia z innymi źródłami (wspomnienia, archiwalia), celem budowy na tej podstawie określonej narracji historycznej.

Podsumowanie

W niniejszym tekście przedstawiono obraz Insurekcji Kościuszkowskiej, jaki zawarł w swych wspomnieniach pułkownik, a następnie wicebrygadier J. Drzewiecki. Osia prowadzonych rozważań była próba odpowiedzi na pytanie: czy pamiętnik wspomnianego oficera jest wiarygodnym źródłem historycznym do badania dziejów Powstania Kościuszkowskiego? Po analizie treści zapisanych w pamiętniku należy stwierdzić, że relację J. Drzewieckiego można wykorzystać do rekonstrukcji tylko niektórych powstańczych epizodów (głównie bitwy maciejowickiej). Subiektywizm autora powoduje, że nie wszystkie wyeksponowane przez niego fakty zasługują na całkowite zaufanie. Z tego rodzaju sytuacją bardzo często spotykamy się przy analizie pamiętników, gdzie autorzy niejednokrotnie dokonują nadinterpretacji czy dopowiedzeń, co znacząco utrudnia właściwą ocenę faktów.

Marcin Gomółka

Bibliografia

Źródła drukowane

Pamiętniki Józefa Drzewieckiego (1772–1852) wydane na nowo przez dr Stefana Pawlickiego, Księgarnia Gebethnera i Sp., Kraków 1891.

Opracowania

Bauer Krzysztof, *Blaski i cienie insurekcji kościuszkowskiej*, WSiP, Warszawa 1980.

Francis Mirosław, *Insurekcja kościuszkowska*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1988.

Gmitruk Janusz, Skoczek Tadeusz, *Insurekcja kościuszkowska i jej Naczelnik w legendzie, historiografii i sztuce*, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017.

Góralski Zbigniew, *Austria a trzeci rozbiór Polski*, PWN, Warszawa 1979.

Herbst Stanisław, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.

Józef Drzewiecki, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, t. 3, nr 82, s. 141–143.

Kocój Henryk, *Kościuszko i współczesna mu scena polityczna*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 1994.

Kopaczewski Jan, *Wódz kosynierów Tadeusz Kościuszko*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1985.

Mikuła Wojciech, *Maciejowice 1794*, Bellona, Warszawa 1991.

Puchalski Zbigniew, *Dzieje polskich znaków zaszczytnych*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000.

Pugacewicz Iwona, *Polscy jakobini a rodzina królewska w pierwszej połowie powstania kościuszkowskiego*, „Studia Podlaskie” 1996, nr 6, s. 15–31.

Rusinowa Izabella, *Przebieg powstania kościuszkowskiego na Wołyniu i Litwie w 1794 roku*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 1 (15), s. 19–33.

Smoliński Aleksander, *Jak Kościuszko dostał się do niewoli pod Maciejowcami?*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 4, s. 174–181.

Szyndler Bartłomiej, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Wydawnictwo Archer, Warszawa 1994.

Śliwiński Artur, *Powstanie kościuszkowskie*, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2014.

Tokarz Waław, *Rozprawy i szkice. Historia społeczna i polityczna*, t. 1, PWN, Warszawa 1959.

Walentynowicz Iwona, *Represje Imperium Rosyjskiego wobec uczestników powstania kościuszkowskiego*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 1 (15), s. 60–68.

Wojtasik Janusz, *Tadeusz Kościuszko i insurekcja 1794 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1995, nr 9, s. 78–87.

Wojtasik Janusz, *Wołyń w powstaniach narodowych 1794–1864*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, r. 15, nr 1 (27), s. 49–77.

Zahorski Andrzej, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, [w:] *Trzy powstania narodowe*, red. W. Zajewski, Książka i Wiedza, Warszawa 2001.

Kościuszeko Insurrection in the *Memoirs* of Colonel Józef Drzewiecki

Keywords

Józef Drzewiecki, Kościuszeko Insurrection, memoir, history, uprising, Tadeusz Kościuszeko, Maciejowice, Galicia, Volhynia

Abstract

The subject of this article concerns the image of the Kościuszeko Insurrection in the *Memoirs* of Józef Drzewiecki. The author's insurgent epic began in Galicia, where he was arrested by the Austrians. He later stayed in Warsaw, fighting the Prussians and meeting with Hugo Kołłątaj. After leaving the capital, he travelled again to Galicia, trying to persuade the people there to join the uprising. Finally, the last episode – the battle of Maciejowice, which was described in great detail, with great precision and accuracy, on the pages of the memoir. The content of the memoir was analysed in terms of reliability of the events depicted by J. Drzewiecki and their consistency with historical truth.

Der Kościuszeko-Aufstand in den *Memoiren* von Oberst Józef Drzewiecki

Schlüsselwörter

Józef Drzewiecki, Kościuszeko-Aufstand, Tagebuch, Geschichte, Aufstand, Tadeusz Kościuszeko, Maciejowice, Galizien, Wolhynien

Zusammenfassung

Das Thema dieses Beitrags ist das Bild des Kościuszeko-Aufstandes auf den Seiten der *Memoiren* von Józef Drzewiecki. Das Aufstandsepos des Autors begann in Galizien, wo er von den Österreichern verhaftet wurde. Er blieb dann in Warschau, kämpfte gegen die Preußen und traf Hugo Kołłątaj. Nachdem er die Hauptstadt verlassen hatte, ging er erneut nach Galizien und versuchte, die dortige Bevölkerung davon zu überzeugen, sich dem Aufstand anzuschließen. Schließlich die letzte Episode – die Schlacht von Maciejowice, die auf den Seiten des Tagebuchs sehr detailliert, präzise und genau beschrieben wurde. Der Inhalt des Tagebuchs wurde unter dem Gesichtspunkt der Glaubwürdigkeit der von J. Drzewiecki geschilderten Ereignisse und ihrer Übereinstimmung mit der historischen Wahrheit analysiert.

Восстание Костюшко в «Дневниках» полковника Юзефа Дзевецкого

Ключевые слова

Юзеф Дзевецкий, восстание Костюшко, дневник, история, восстание, Тадеуш Костюшко, Мацеёвице, Галиция, Вольнь

Резюме

Тема настоящей статьи является образ восстания Костюшко в «Дневниках» Юзефа Дзевецкого. Повстанческая эпопея автора началась в Галиции, где он был арестован австрийцами. Затем он находился в Варшаве, сражаясь с прусскими войсками и где познакомился с Гуго Коллонтаем. Покинув столицу, Дзевецкий снова отправился в Галицию, пытаясь убедить местное население присоединиться к восстанию. Наконец, последний эпизод – битва под Мацеёвицами, которая на страницах дневника описывается очень подробно – Дзевецкий дотошно и с большим вниманием к деталям рассказал о сражении. Автор настоящей статьи проанализировал содержание дневника, проверяя достоверность изложенных Ю. Дзевецким событий и их соответствие историческим фактам.